Nr. 353. We Lwowie Niedziela dnia 20. Grudnia 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg: w Paryżu: C. Adam 32 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologia **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Z chwili bieżącej.

Lwów 19. grudnia.

Korespondent wiedeński *Dziennika Polskiego* przedstawił jasno i obszernie zapatrywania ministra Gleispacha na sprawę reformy ustawy prasowej. Punkt widzenia, z jakiego wychodzi p. minister jest tak ciasny i reakcyjny, że cały jego projekt dąży raczej do ścieśnienia swobody prasy, aniżeli do jej rozszerzenia i ugruntowania. To też na taki projekt zgodzić się niepodobna i zwalczać go należy z całą bezwzględnością. Minęły już te czasy, kiedy rząd i policja „wychowywały" niemych poddanych — i czasy te już nigdy nie powrócą, chociaż w mowie p. Gleispacha brzmi jakaś nuta tęsknoty za niemi. Społeczeństwo dzisiejsze wyrosło już z pieluch — nie przyjmuje ono ministerjalnych widzimisię, ale żąda, ażeby przekonania i zasady, jakiemi ono się kieruje, były miarodajną wskazówką dla pp. ministrów. Po gabinecie hr. Badeniego, który przeprowadził reformę wyborczą, który poruszył wiele poważnych spraw w kierunku postępu i wolności, spodziewaliśmy się, że w sprawie reformy ustawy prasowej zajmie stanowisko odpowiadające pragnieniom i woli społeczeństwa. Niestety — z mowy Gleispacha widać, że stare tradycje zbyt są zakorzenione i nawet „żelazna ręka" obawia się walki z niemi.

* * *

W dalszym ciągu nadchodzą szczegóły o aresztowaniach studentów uniwersytetu moskiewskiego; aresztowano nie 662, lecz 711 studentów, z których 49 uznano za przywódców ruchu, podlegających karze administracyjnej. Pozostałych 662 oddano do ukarania władzy uniwersyteckiej. Tych podzielono znowu na trzy kategorje. Studenci pierwszej kategorji (26), którzy brali udział w demonstracji wśród okoliczności zwiększających ich winę, albo też którzy już dawniej dopuścili się przekroczenia przepisów uniwersyteckich, zostali relegowani z prawem wstąpienia w następnem półroczu do innego uniwersytetu. Studenci drugiej kategorji (175), którzy dwa razy brali udział w zgromadzeniach, otrzymali tę samą karę. Studenci trzeciej kategorji (461), którzy tylko raz brali udział w zgromadzeniu relegowani zostali na rok. Senat uniwersytecki przedstawił studentów drugiej i trzeciej kategorji do złagodzenia kary, zaznaczając, iż w razie gdyby się znowu dopuścili jakiegokolwiek wykroczenia będą usunięci z uniwersytetu bez litości. Minister oświaty hr. Deljanow zgodził się na to i 636 studentów wypuszczono z aresztu.

O tym ministrze podaje ciekawe szczegóły *Berliner Tageblatt*, dziennik, jak wiadomo, silnie inspirowany z Petersburga.

„Wogóle — pisze on — traktują czasem władze studentów w dziwny sposób. Znaną jest rzeczą, że niedawno temu bez podania powodu usunięto z katedry moskiewskiego uniwersytetu profesora higjeny, dra Erismana, który cieszył się wielką sympatją wśród uczącej się młodzieży. Pewna osobistość zapytała ministra oświaty, hr. Deljanowa, o powody tego niezrozumiałego dla każdego zarządzenia i otrzymała na to następującą odpowiedź: Wśród studentów uniwersytetu moskiewskiego zauważono już od dłuższego czasu ferment, który starały się nadaremnie przytłumić wyższe władze uniwersytetu. W tych dniach rozmawiał prof. Erisman blisko całą godzinę z reprezentacją studentów, a po tej rozmowie uspokoili się studenci. Wypadek ten dowodzi przecież, że prof. Erisman utrzymuje łączność ze studentami i podkopuje prawdopodobnie wraz z nimi powagę rządu (!)

„Wobec tego można chyba twierdzić, że żyjemy w dziwnych czasach. W innem państwie dziękowanoby profesorowi, który zdołał sprowadzić młodzież na drogę porządku i posłuszeństwa. Hr. Deljanow przeciwnie, usuwa ludzi, którzy uczynili to, czego on sam zdziałać nie był w stanie."

* * *

Z powrotem ambasadora rosyjskiego Nielidowa do Carogrodu wstępuje akcja dyplomatyczna mocarstw w sprawie tureckiej w nową fazę. Rokowania dyplomatyczne trwają już rok przeszło, a nie dały dotąd żadnego wyniku, bo mimo nieustannie powtarzanych zapewnień, że istnieje zupełne porozumienie pomiędzy mocarstwami, Rosja się ciągnęła w jedną, Anglja w drugą stronę. Tymczasem zaś panują w Turcji jak panowały stosunki, wołające o pomstę i domagające się jak najszybszej naprawy, a zapowiedziane przez sułtana reformy pozostają na papierze. *Times* londyński stwierdza, że wiadomości, jakie otrzymują z Turcji pisma angielskie, są smutne nad wszelki wyraz i dowodzą, że niezadowolenie ogarnia coraz więcej wszystkie koła, nietylko już ormjańskie, ale i mahometańskie. Codziennie aresztuje się mianowicie w stolicy kilkunastu, czasami kilkudziesięciu Turków — po części ogólnie poważanych — i w Yildiz Kiosku ustanowiono stały sąd śledczy, który zajmuje się wyłącznie dochodzeniem przewinień podejrzanych o zdradę. Mianowicie mnożący się coraz więcej stronnicy ruchu młodotureckiego wystawieni są na prześladowania. Poddaje ich się w przesłuchach torturom, a wieszа następnie. Pismo angielskie twierdzi, że tym razem zgadzają się mocarstwa europejskie na stanowcze wystąpienie, a nawet na użycie środków gwałtownych przeciw sułtanowi, wątpi jednakże, czy zgodzą się na to, jakich chwycić się należy środków. Być więc łatwo może, iż nowa akcja dyplomatyczna nie wyda pożądanych owoców, a wtenczas trzeba będzie pozostawić Turcję jej losowi.

Daily Chronicle dowiedziała się nawet już szczegółów planu mocarstw. Anglja, Francja i Rosja mają wspólnie, przez wysłanie flot swych do Carogrodu, zmusić sułtana do zaprowadzenia żądanych powszechnie reform. Włochy na plan ten zgadzają się zupełnie; Niemcy nie dały jeszcze odpowiedzi. Że Rosja będzie miała do wództwo w tej akcji, na to wskazuje już fakt, że ambasador rosyjski Nielidow wręczy W. Porcie w imieniu mocarstw *ultimatum*. — Są to niewątpliwie wszystko domysły, o których można powiedzieć, że są wynikiem pobożnych życzeń Anglji.

Turecka rada ministerstwa przedłożyła sułtanowi projekt aktu amnestji. Pomimo, że amnestja ma być ogólną pragnie ministerstwo wykluczyć z niej osoby, skazane na więcej niż trzyletnie więzienie, aresztowanych, a nie skazanych dotąd przywódców ruchu ormjańskiego i prostych zbrodniarzy.

Pocztowe giełdy pracy.

Na ostatniej sesji przekazał sejm wydziałowi krajowemu do zbadania w kierunku wskazanym w sprawozdaniu komisyjnem, wniosek wezwania rządu, aby wydał odpowiednie postanowienia co do zaprowadzenia w naszym kraju pocztowej giełdy pracy na wzór takiej giełdy zaprowadzonej w ks. Luksemburskiem.

Sprawozdanie komisji sejmowej stwierdziło, iż myśl zajęcia się w kraju naszym ulepszeniem pośrednictwa między pracodawcami a poszukującymi pracy jest zdrową, i uznało, iż reforma istniejących obecnie w tym względzie stosunków jest wskazaną.

Komisja podniosła jednak w swem sprawozdaniu wątpliwość co do możności zastosowania wprost luksemburskiej pocztowej giełdy pracy w kraju naszym, tyle razy większym od państewka, w którem wszyscy mieszkańcy umieją czytać i pisać, gdzie więc każdy z giełdy pocztowej może korzystać, a skoncentrowanie w urzędach pocztowych stręczenia pracy za pomocą kart korespondencyjnych nie przyczynia funkcjonarjuszom pocztowym zbyt wiele pracy.

W powyższym przedmiocie przedkłada wydział krajowy sejmowi sprawozdanie, w którem podniesiono, że wydział krajowy, świadom odrębności stosunków krajowych od luksemburskich, mając nadto do dyspozycji daty o podaży i popycie pracy, zbierane stale trzy razy do roku za pośrednictwem wydziałów powiatowych, w badaniach swych nie ograniczył się do projektowanych we wniosku sejmowym pocztowych giełd pracy, lecz starał się zapoznać z innymi systemami stręczenia pracy, zastosowanymi już praktycznie na zachodzie.

Wydział krajowy zastanawiał się nad sposobami wprowadzenia takiej instytucji w życie, którаby była najodpowiedniejszą ze względu na obszar kraju, jego stosunki ekonomiczne i właściwości mieszkańców.

W ciągu tych badań wydziału krajowego, rząd na wezwanie izby posłów rady państwa podjął także akcję w tej sprawie. Ministerstwo handlu zarządziło w całem państwie badanie wykonywanego stręczenia pracy, mające uregulować panujące obecnie pod tym względem stosunki tak, aby stręczenie pracy odbywało się ile możności bez kosztów i posiadało równe zaufanie tak u pracodawców, jak u poszukujących zarobku. W tym celu za pośrednictwem starostw tudzież izb handlowych i przemysłowych, ministerstwo zarządziło zebranie dat statystycznych co do stręczenia pracy, wykonywanego w państwie austrjackiem, wydając odpowiednią ilość kwestjonarjuszów.

Wydział krajowy odniósł się do namiestnictwa z prośbą o informacje dokładne co do kierunku badań przez rząd zarządzonych, uczynił to zaś z tego względu, ażeby niepotrzebnie nie krzyżowały się i nie były równocześnie podejmowane dwie akcje w tym samym przedmiocie. W odpowiedzi nadesłało namiestnictwo odpis reskryptu ministerstwa handlu wraz z 5 kwestjonarjuszami. Kwestjonarjusze te w takiej mierze wyczerpują całą sprawę wykonywanego obecnie stręczenia pracy, że wypełnione należycie powinny być wystarczającym materjałem do pracy nad reformą istniejących w tym względzie stosunków.

Wydział krajowy oczekuje wyniku prac statystycznych ze strony rządu, który niewątpliwie w interesie sprawy z materjału zebranego pozwoli wydziałowi krajowemu skorzystać. Dopiero na podstawie tych danych i materjału, który już do dyspozycji wydział krajowy ma, przystąpi do merytorycznego załatwienia sprawy.

Konferencja w sprawie taryf zbożowych.

Wiedeń 16. grudnia.

Dzisiaj odbyła się w wielkiej sali posiedzeń ministerstwa kolejowego zapowiedziana przez nas konferencja, zwołana przez ministerstwo wskutek przedstawienia izby handlowej i przemysłowej w Brodach w sprawie zmiany taryf zbożowych dla zboża rosyjskiego, przewożonego na szlakach kolei państwowych. Przewodniczył szef sekcji dr. Franciszek Liharzik. W obradach wzięło udział kilku wyższych urzędników ministerstwa kolei, handlu, finansów i rolnictwa, tudzież dyrekcji kolei państwowych we Lwowie i Stanisławowie, naczelnicy stacyj kolejowych w Brodach i Nowosielicy a wreszcie byli obecni dr. Henryk Kolischer w zastępstwie izby handlowej i przemysłowej, profesor dr. Tadeusz Pilat z ramienia galicyjskiego towarzystwa gospodarczego, p. Resch w imieniu izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, dr. Stanisław Rittel w zastępstwie izby handlowej i przemysłowej w Brodach, p. Bernard Schwager z ramienia hali kupieckiej w Podwołoczyskach i poseł do rady państwa Dawid Tittinger w zastępstwie izby handlowej i przemysłowej w Czerniowcach. Przewodniczący w mowie powitalnej zaznaczył, że konferencja ma przedewszystkiem charakter informacyjny, że ministerstwo chciało dać reprezentantom rozmaitych warstw i często sprzecznych interesów sposobność do określenia swojego stanowiska w sprawie poruszonej przez przedstawienie izby handlowej i przemysłowej w Brodach. W dyskusji jeneralnej, jaka się następnie rozwinęła, zetknęły się tedy zapatrywania, oznaczone zazwyczaj jako agrarne z zapatrywaniami reprezentowanemi przez sfery kupieckie.

Dr. Pilat i dr. Kolischer wskazywali w obszernych przemówieniach na groźną dla produkcji krajowej konkurencję zboża rosyjskiego i domagali się dla zboża galicyjskiego tych samych co dla przewozu zboża rosyjskiego warunków, podczas gdy dr. Rittel zgodnie z memorjałem izby handlowej i przemysłowej brodzkiej starał się wykazać, że chodzi wprawdzie o konkurencję, ale nie tę, jaką mają na myśli mowcy poprzedni. Chodzi mianowicie o konkurencję między kolejami państwowemi a obcemi. *Tertium comparationis* są taryfy rosyjskie. Przeciw ulgom dla przewozu zboża galicyjskiego nikt nie występuje, jeżeli jeno kolej państwowa taryfy dla tego zboża zechce zniżyć, ale jeżeli zboże rosyjskie mimo cła ochronnego dostaje się do granic monarchji, wówczas leży to w interesie kolei państwowych, aby one je przewoziły. Nie podajemy tutaj szczegółowego przebiegu dyskusji i reasumujemy li myśli przewodnie i zapatrywania, jakie w konferencji znalazły wyraz. Ograniczamy się przeto na powyższej relacji, zaznaczając jeszcze, że radca dworu Kühnelt, przedstawił historyczny rozwój taryf i wykazywał zasady, na jakich się opierają obecnie istniejące taryfy transytowe, i że przewodniczący reasumując jeneralną dyskusję, raz jeszcze zaznaczył, że administracja kolei państwowych żadnymi wogóle nie kieruje się względami dla obcej produkcji i przy ustanowieniu taryf transytowych przedewszystkiem miarodajnymi być muszą względy na obce linje konkurencyjne. Dalszą dyskusję nad poszczególnemi petitami poruszonemi w przedstawieniu izby brodzkiej musimy tym razem pominąć. Są to bowiem rzeczy zbyt szczegółowe z zakresu regulaminu ruchu i przepisów transportowych, byśmy niemi mogli zainteresować przeciętnego czytelnika. Reprezentanci rządu oświadczyli, że wszystkie poruszone kwestje pod szczegółową wezmą rozwagę i w granicach możności we własnym zakresie działania, albo w porozumieniu z innymi interesowanymi czynnikami, będą się starali załatwić.

Denuncjacja.

Wniesiona przez centrum w sejmie pruskim interpelacja w sprawie rozwiązywania na Śląsku Górnym stowarzyszeń polskich dlatego, że mowcy nie przemawiają na zgromadzeniach w języku niemieckim, — powołała pod broń polakożercze organa pruskie. *Köln Ztg.* omawiając tę interpelację, puszcza się na szerokie pole „pobożnej denuncjacji," podsuwając niejako ministrowi spraw wewnętrznych motywa odpowiedzi.

„Od roku 1890 — pisze ten dziennik — wyrastały stowarzyszenia polskie, jak grzyby po deszczu. Zakładano wszędzie Towarzystwa robotnicze, kobiece, obywatelskie, kupieckie, sokolskie itp., do tego w niezliczonej ilości rzekomo czysto kościelne stowarzyszenia, a wszystkie, wedle brzmienia ich statutów, nie podlegają ogólnej ustawie o stowarzyszeniach, gdyż nie zajmują się kwestjami politycznemi". Tutaj przytacza *Köln. Ztg.* na poparcie swego twierdzenia, jak to nawet w polskich stowarzyszeniach rolniczych uprawia się politykę. Na pierwszem posiedzeniu takiego stowarzyszenia mówi się o pożytku z pająków, na drugiem o szkodach, zrządzanych przez ślimaki, na trzeciem o uczczeniu pamięci Mickiewicza, na czwartem posiedzeniu jest już na porządku dziennym setna rocznica Kościuszkowska, przyczem popiersie narodowego bohatera stoi na czerwono-białem wzniesieniu; na prawo i na lewo, jak na ołtarzach, palą się świece woskowe; odpowiadają tej dekoracji mowy i śpiewy. O rolnictwie nic już więcej nie słychać. Wytwarza się już jawna, polska agitacja. A gdy władza przyjdzie i takie zgromadzenie na które o 10 mil naokoło wszyscy polscy właściciele dóbr i mieszczanie się zjeżdżają, uważa za polityczne i musi je rozwiązać, jeżeli w policji nie było zgłoszone, — to w całej drobnej prasie polskiej, od Mysłowic do Gdańska, rozchodzą się szemrania i narzekania. Przedstawiony tutaj wypadek jest typowym; zdarza się także czasem, że założyciele takich stowarzyszeń zwracają się do władz miejscowych, zalewają je zapewnieniami lojalności i nawet — żądają poparcia władzy.

„A zdarza się także czasem, że n. p. na publicznem zgromadzeniu odzywają się wręcz wezwania, aby „b i ć p s ó w n i e m i e c k i c h", choćby i proboszcz katolicki był między nimi; wypadki te jednak są rzadkie. Napaści i podburzania polskie, zwracające się przeciwko egzystencji państwa pruskiego (!), są zazwyczaj pośrednie i redagowane są ostrożnie, tak, że trudno ująć je przy zastosowaniu. Aby jednak wykroczenie przeciw prawu skonstatować, koniecznie trzeba znać język polski, tak jak go zna Polak, a znać go nie może urzędnik niemiecki, a zwłaszcza podrzędny".

I dalej na ten temat denuncjuje *Köln. Ztg.* Polaków, jako żywioł dla państwa niebezpieczny, dając do poznania, że należy dla nich wydać

(68)

CZARNY DJAMENT.

Napisał
JEAN AICARD.
POWIEŚĆ.
Przekład z francuskiego.

(Dokończenie).

— Przypomnij sobie żonę, która żyła i umarła wierną. Przypomnij sobie, jakie nieszczęścia powstały z podejrzeń o zdradę, która jedynie tylko pozorem była. Przypomnij sobie, jak cierpiałaś sama, gdyś ujrzała Martę w objęciach ojca. Pragnęłaś wtedy śmierci. — Czyżbyś się miała odważyć na zasmucenie tego serca, które cię pocieszało? Z dwóch rzeczy wybieraj tę, która nie pogrąża nikogo w rozpaczy, która przeciwnie sprawia rozkosz poświęcenia się. Tem spłać miłość człowieka, który ci dał wszystko. Pilnuj, biedne dziecko, samej siebie i bądź nieskazitelną jak ten czarny djament!

Te dwa wrogie sobie głosy, brzmiały w jej uszach nawet we śnie, zdawało jej się nieraz, iż widziała postacie matki i Gotfryda. Ten ostatni miał jakiś djabelski wyraz twarzy, a matka ukazywała jej się tak cicha, tak spokojna, jak wtedy, gdy ją widziała po raz ostatni na łożu śmiertelnem... A między temi dwiema postaciami zanosił się jakiś ognik... to był ten czarny djament, symbol wierności nawet po śmierci.

— Oh, Guyu, mój ukochany Guyu, uściskaj mnie, trzymaj mnie długo w swem objęciu, bo nieraz wydaje mi się, że umieram... Wierzę w to, że mama mnie woła!

Dlaczego była tak rozdrażnioną?

— Zobaczysz Noro, że zgubisz w końcu ten czarny djament. Widzę go ciągle w twych włosach. Daję słowo, stał się już dla ciebie zwykłą szpilką do przypinania kapelusza.

Wstrząsnęła głową:

— Nie zgubię go mój drogi, bądź spokojny, to mój talizman. Przypomina mi tyle rzeczy, mówi do mnie, przemawia, mój Guyu.

W kilka dni potem, ukazała się Guyowi z dziwaczną ozdobą na szyi. Był to naszyjnik z czerwonej skóry, nabity białymi gwoździami, a z niego zwieszał się kawałek grubego sznura. Guy osłupiał na razie... była to psia obroża, jedyna pamiątka po poczciwym Jowiszu...

W ten sposób Nora chciała okazać Guyowi swoje przywiązanie.

LXXV.

Pewnego poranku Guy jak zwykle zapukał do drzwi pokoju Nory.

Puka. Nikt nie odpowiada. Wchodzi, Nora śpi. Zbliża się do łóżka; późno już; chce ją zbudzić lekkim pocałunkiem... Zbliża się, nachyla, przytyka usta swoje do jej ust... Jej usta zimne... Noro! Noro! Straszliwa myśl przebiega mu przez głowę... Noro!...

Nora nie żyje.

Woła i swym krzykiem rozpaczy napełnia dom cały.

— Nie żyje... Antoni!... Prędzej, po doktora!... Katarzyno, kwiatów, kwiatów jak najwięcej!... Oh, Nora, Nora, moja Nora, nie żyje, nie żyje, umarła!...

Należy się jednak dowiedzieć, jakim sposobem i dlaczego życie uciekło. Mąż razem z lekarzem podnieśli kołdrę... a pod nią spostrzegli świecący czarny djament... Koniec złotej szpilki tkwi w sercu Nory.

Dotrzymała swej przysięgi.

Obawiała się sama siebie, nie chciała dać się porwać temu, co było w niej od niej silniejsze. Aby uniknąć błędu, schroniła się w objęcia śmierci; Guy byłby zabił niewierną, ona odebrała sobie życie, nim nią została. Tak, to było lepsze.

Szczęśliwszy niż Mitry, który kochał swą żonę, wierząc w jej błąd, Guy mógł kochać Norę nieskazitelną.

Szalona rozpacz owładnęła Guyem. Natura dziwne ma kaprysy! Nora, wbrew wszelkim przewidywaniom, odeszła pierwsza w świat nieznany. To, czego się obawiał tak bardzo, nie mogło już nastąpić. Nie przeżyła go, pierwsza opuściła ten świat. A on żył i ubóstwiał umarłą. Nie będzie już do nikogo należała. Nie ujrzy jej więcej, to prawda, ale przecież mogłaby przestać go kochać, nie istnieć dla niego, a mimo to żyć dla innego. Wobec takiego ciosu, którego mu chciała oszczędzić śmierć jej wydawała mu się niemal zbawieniem...

Tak się skończyła tragiczna historja istoty potępionej, która poznawszy prawdziwą miłość za późno, aby jej móc zakosztować, wolała umrzeć, niż skalać siebie samą.

* * *

„Gdy list ten znajdować się będzie w twych rękach, mój ukochany Guyu, będę już umarłą, aby siebie zachować dla ciebie, abyś miał zawsze w sercu wspomnienie o małej Norze takiej, jaką ją mieć pragnąłeś za życia.

„Życie jest silnem; może ono działać „wbrew naszej woli." Oto słowa, mój ukochany, które wyrzekłeś do mnie pewnego dnia, ale jest jedna rzecz, która mnie uchroniła od złego lepiej, niż moja i twoja wola, a jest nią.. śmierć. Obawiałeś się, najdroższy, aby czas nie zmienił jednego z nas dwojga. Teraz jest to niemożliwem.

„Unoszę z sobą w wieczność obraz twej szlachetnej potęgi, twej miłości i dobroci.

„A ty, mój najukochańszy, będziesz mnie zawsze widział młodą i prawie dzieckiem, utkwię ci na zawsze w pamięci taką, jaką mnie kochałeś, jaką mnie wykształcił twój umysł.

„Zastanawiałam się nad tem dobrze, mój mężu; to, co uczyniłam, powinnam była uczynić.

„Przypominasz sobie Guyu tę małą wiewiórkę, która wymknęła mi się z rąk, w chwili gdy powiedziałeś, iż ożenisz się ze mną? Mówiłeś mi później, że wydawało ci się, że to moja dusza uciekła na zawsze... Powróciła, Guyu, ale nie mogłam jej już przyjąć, gdyż tkwiła we mnie inna dusza, ta, którą ty mnie natchnąłeś, silniejsza od pierwszej.

„To czegobyś ty może nie uczynił mimo groźb, mój Guyu, ja uczyniłam: zabiłam Norę, aby twoją pozostała na zawsze.

„Do widzenia, mój drogi, do widzenia... Oh, gdybym miała trzydzieści lat!... Ale czyżbym ci więcej dać mogła, jak życie?

„Żegnam cię, ukochany. Pomyśl o tem, coby czas mógł zrobić z nami.. Lepiej jest, że cię poprzedzam.. w godzinie, w której cię kocham nadewszystko i więcej, niż kiedykolwiek.

„Oto mój testament.

„Powiedz, mój drogi, ojcu, iż zrozumiałam wreszcie jego katusze, które się mimowoli stały przyczyną moich.

„Jakóbowi Maurin, który był dla mnie zawsze dobrym, daj, mój drogi Guyu, pamiątkę, jaką sam zechce; bez wątpienia będzie to fuzja.

„Do mej trumny, Guyu, włożysz kawałek urwanego sznura, który miał na karku Jowisz, gdy uciekł od obcych mu ludzi i mnie spotkawszy na brzegu, obsypał swemi pieszczotami.

„Od ciebie, mój drogi mężu, chcę ponieść z sobą do grobu jeden jedyny pocałunek, złożony, jeżeli usta moje wydawać ci się będą za zimne, na moich bujnych czarnych włosach.

„Od ojca i od matki uniosę ten czarny djament, który tkwi w mem sercu".

K O N I E C.

ustawę wyjątkową o stowarzyszeniach, zakazującą na zgromadzeniach przemawiać w języku innym, niż niemiecki.

Przeciwko centrum wystąpił z tego samego powodu dziennik *Post*, podsuwając domysł, „że stronnictwo to musiało zaciągnąć długi wobec Polaków“, skoro teraz w ich obronie wnosi interpelację. Na to bardzo trafnie odpowiada katolicka *Germanja*, pisząc:

„Przypominamy, że interpelacja odnosi się tylko do zebrań na Górnym Szląsku, który przecież wybiera samych posłów należących do stronnictwa centrum. Do wniesienia takiej interpelacji było zatem centrum z natury rzeczy uprawnionem, tem więcej, że właśnie dwom posłom z centrum z nazwiskiem czysto niemieckiem, ks. proboszczowi Frankowi z Berlina i ks. proboszczowi Stankemu zabroniono przemawiania do wyborców w języku im zrozumiałym. Na co to podstępne i podłe podejrzywanie centrum? Z niemieckością nie licują takie podłe podejrzenia — najwięcej licują one z systemem — Tauschów“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 20. grudnia.

W „Skale“ o godz. 5. popoł. odczyt prof. K. Nittmana: „O jenerale Henryku Dąbrowskim, twórcy legjonów polskich.“

Na stawach panieńskich produkcje w sztucznej jeździe na łyżwach pp. Aleksandre.

W Domu narodnym koncert „Lutni.“

Przedstawienie amatorskie, urządzone przez komitet zabawowy ochotniczej straży pożarnej „Sokoł“ we Lwowie. Początek o godz. 7. wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: popoł. „Nietoperz“, operetka J. Straussa; wieczorem „Szkoła kadetów“, operetka Weinbergera.

Kalendarz. Niedziela (20.): Teofila m. Wschód słońca o godzinie 7. minut 55, zachód o godzinie 4. minut 1.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, jazie, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, brzany, certy, leszcze, pstrągi.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjała pocztowego Bazylego Potelickiego we Lwowie kontrolorem główn. kasy pocztowej, a nadto kasjera pocztowego Salamona Auerbacha w Przemyślu, i oficjałów pocztowych: Seweryna Kurowieckiego, Tadeusza Hrehorowicza i Tadeusza Łozińskiego we Lwowie, Wojciecha Wilhelma Mikołajczyka w Krakowie i Konstantego Jaworskiego we Lwowie, kontrolorami pocztowymi; a następnie oficjałów pocztowy Juljana Kłosowskiego w Krakowie, Ludwika Adamowicza we Lwowie, Adolfa Kolinka w Buczaczu, Antoniego Rumijewskiego i Franciszka Waligórskiego we Lwowie, Gustawa Storcha w Stryju i Jana Kozuba we Lwowie, kasjerami pocztowymi; wreszcie oficjała pocztowego Franciszka Oleńskiego w Samborze kontrolerem kasy pocztowej. Z powyżmianowanych przeznaczyło ministerstwo handlu: Tadeusza Hrehorowicza i Tadeusza Łozińskiego do Stanisławowa, Juljana Kłosowskiego do Tarnowa, Antoniego Rumijewskiego do Podgórza, Franciszka Waligórskiego do Wadowic, Gustawa Storcha do Kałusza, Jana Kozuba do Żywca i Franciszka Oleńskiego do Jarosławia, pozostawiając resztę w dotychczasowem ich miejscu służbowem.

Przeniesienia. Kontrolora pocztowego Ferdynanda Ferentza przeniesiono z Rzeszowa do Tarnopola, a kasjera pocztowego Macieja Szyszkowskiego ze Stryja do Przemyśla.

Dla Tow. dziennikarzy polskich uchwaliła rada miasta Krakowa roczną subwencję w kwocie 200 zł.

Odczyty popularne. Wydział Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie, urządzający od lat szeregu popularne odczyty, rozwinął w roku bieżącym gorliwą akcję, ażeby nimi zainteresować ogół z klas pracujących i ująć je w pewien z góry obmyślany system. Usiłowania wydziału znalazły gorące poparcie: grono wybitnych prelegentów, profesorów uniwersytetu, politechniki i szkół gimnazjalnych przyrzekło swój współudział i już w pierwszych dniach stycznia ma się rozpocząć szereg odczytów; poprzedzi je prelekcja dra Eugenjusza Romera pt. „Sposoby przepowiadania pogody“. Odbywać się one będą w niedzielę i dnie świąteczne w czytelniach towarzystwa, pomieszczonych w szkołach ludowych św. Anny, Zofji, Antoniego, Staszica i innych. Z każdej dziedziny nauk są już zgłoszone wykłady. Dokładnie obmyślany plan, z jakim te prelekcje odbywać się mają, daje nam rękojmię, iż będą miały powodzenie i potrafią zainteresować jak najszersze koła publiczności. Wstęp na nie jest bezpłatny. W taki sposób myśl uniwersytetów ludowych na grunt lwowski przeniesiona, będzie urzeczywistnioną i wyda bogaty w rezultaty plon.

Temperatura. Barometr opada.

Wczoraj była najwyższa temperatura + 0·2 C, najniższa — 8·4 C.

Opad deszczu wynosił 4·2 mm.

Z uniwersytetu. P. Stefan Grudziński, profesor szkoły realnej w Krakowie, rodem z Czerniowiec na Bukowinie, otrzymał onegdaj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofji.

Polowanie. W dniach 14 i 15 b. m. odbyło się polowanie u barona Jana Konopki w Brniu. W dwunastu strzelb zabito 222 zajęcy, jednego lisa, pięć rogaczy, trzy bażanty, cztery kuropatwy; razem 235 sztuk. Pogoda nie sprzyjała. Pierwszego dnia w polu była gęsta mgła; drugiego dnia w lesie padał cały dzień deszcz, chwilami ulewny.

Ze Stryja donoszą nam 18. b. m.: (*Nabożeństwo z przeszkodami. — Odczyt. — Towarzystwo muzyczne. — Obchody Mickiewiczowskie*). Notatka umieszczona w dzisiejszym numerze *Dziennika Polskiego* o krwi, która przy „stoczonej bójce“ z okazji odbyć się mającego nabożeństwa w synagodze, rzekomo polać się miała, przeraziła niemało spokojnych mieszkańców naszego miasta. O „polanej krwi“ nikt tu nic nie słyszał — a nabożeństwo, jak z pewnego źródła się dowiadujemy, z małem opóźnieniem zupełnie spokojnie wedle programu wprzód ułożonego odbyło się.

Fakt cały redukuje się do granic daleko ciaśniejszych i nie tak bardzo strasznych. Uczniowie izraeliccy tutejszego gimnazjum urządzili onegdaj w synagodze nabożeństwo żałobne za pamięć zmarłego swego kolegi. Wprzód odprawioną została rytualna modlitwa, a potem nauczyciel religji mojżeszowej p. Bernfeld przemówił do zebranej młodzieży po polsku odpowiednio do okoliczności. Przed rozpoczęciem jednak nabożeństwa wdarło się do synagogi sporo chałaturników, tak zwanych „chusydów“, którzy opanowawszy wszystkie miejsca w synagodze, rozpoczęli na swój sposób wraźliwie odmawiać modlitwy — aby, co widocznem było — w ten sposób przeszkodzić odbyć się mającemu nabożeństwu. Ponieważ nie można było żadnym sposobem nakłonić tej ciemnej tłuszczy do zaprzestania wrzasków lub do opuszczenia synagogi — więc po bezskutecznej interwencji policjantów, za zezwoleniem władzy sprowadzono dwóch żandarmów. Sam widok żandarmów wywarł magiczny wpływ na tę znaną z tchórzostwa tłuszczę i niespełna w kilka minut później synagoga była pustą — bohaterzy ulotnili się jak kamfora drugiemi drzwiami, poczem nabożeństwo zupełnie już spokojnie wedle programu wyżej opisanego się odbyło. Krew więc nie lała się. Co było powodem tej *sui generis* chusydzkiej demonstracji, trudno na razie dociec. W kołach izraelickich jednak sądzą, że przemówienie polskie bynajmniej nie było powodem, gdyż od dłuższego czasu odbywają się tu w Stryju co soboty dla uczniów izraelickich gimnazjalnych po południowe nabożeństwa w synagodze z polskiem kazaniem p. Bernfelda, a mimo to dotąd żadnych tego rodzaju demonstracji nie było. Zdaje się, że tłum ten składający się z ciemnych i najniższych czynników żydowskiej ludności, był przez kogoś dla jakichś nieznanych powodów podburzony — wymieniają nawet nazwiska tych podburzycieli — na tych więc spada cała wina niemiłego wypadku — a świadczy to o braku wszelkiej inteligencji. Tak się przedstawia cały ten wypadek.

Przed kilku dniami na prośbę „Towarzystwa św. Wincentego“ wygłosił profesor Dunikowski ze Lwowa odczyt, przeznaczając dochód na biednych zostających pod opieką tego towarzystwa. Ściśle rzeczowem opowiadaniem, barwnym a pięknym stylem, przytem mnogą ilością okazów i rysunków, których oglądania zebrani mieli rzadką zresztą sposobność, jeden z pierwszych polskich podróżników mile zapisał się w naszej pamięci. Sala tym razem była rzeczywiście szczelnie zapełnioną.

Ruchliwe nasze towarzystwo muzyczne stara się wedle sił i możności rozbudzić drzemiące u nas życie towarzyskie. Przyznać należy, że każda myśl, tam powstała bywa natychmiast w czyn zamienioną, co chwalebnie świadczy o dyrekcji towarzystwa. I tak też urzeczywistniono myśl urządzania przedstawień amatorskich. Urządzone przed kilkoma dniami przedstawienie, zwabiło sporo publiczności. Bawiono się dobrze. Następne przedstawienie niebawem będzie urządzone.

Za staraniem też tego towarzystwa odbędzie się jutro uroczysty wieczór ku czci wieszcza Adama — a jesteśmy pewni, że jak wszystkie dotąd przez towarzystwo muzyczne wykonane wieczory i ten jutrzejszy świetnie wypadnie.

Młodzież gimnazjalna urządziła wczoraj w budynku szkolnym wieczorek Mickiewiczowski. Program wykonany w całości przez samych uczniów zyskał szczere i zasłużone uznanie licznie zebranych gości. (*X. Y. Z.*)

Godny naśladowca Carnapa. *Wielkopolanin* pisze: „Fornal Ignacy Kaczmarek z Chumiętek pod Krobią, będąc na dworcu kolei żelaznej, zabrał z sobą kilka pak z towarami, które rozwoził po mieście Krobi, jadąc jak najwolniej. Kiedy nadjeżdżał nad rynsztok, wpadł niespostrzeżenie między konie chł piec król. komisarza obwodowego p. Bongscha, który się ślizgał w rynsztoku; chłopiec wydostał się zdrów i cały z pomiędzy koni i popędził do domu. Nadmienić wypada, że fornal, gdy spostrzegł niebezpieczeństwo dla chłopca, stanął natychmiast. Kiedy ów fornal poskładał towary i zajechał przed oberżą p. Korytowskiego, przybiegł naraz p. Bongsch i zapytał, kto jest woźnicą tej pokózki. Fornal zdjął kapelusz i z pokorzą miną, nie przeczuwając nic złego, powiada, że on nim jest. Na to p. Bongsch odezwał się: „Tyś mi mojego syna najechał!“ — i nie czekając na żadne uniewinnienie ze strony fornala, zaczął go bić po twarzy, a gdy mu tego było za mało, uchwycił fornala za uszy i zaczął go głową uderzać o wóz, przyczem go poranił i pokrwawił. Ludzie zaczęli się teraz zewsząd schodzić, lecz nikt nie miał odwagi ująć się za biednym fornalem; tylko robotnik — kolega fornala — zaczął uniewinniać fornala. Na to p. Bongsch: „*Ihr verfluchten polnischen Hunde ich werde euch mit 15 Mark Ordnungs-Strafe bestrafen*“ i chwyta fornala i wpycha na podwórze p. Korytowskiego. Tego nie mógł już znieść pewien podróżujący z Berlina, wychodzi i zapytuje się p. Bongscha, kim on jest. Na to odpowiada p. Bongsch, że on jest król komisarzem obwodowym. Wtenczas podróżujący ujął się za fornalem, a panu Bongschowi powiedział iż jako królewski urzędnik nie powinien tak postępować. Po owem napomnieniu wyniósł się p. Bongsch do domu, a fornal udał się do dra Kucnera, który mu ranę obmył z krwi i opatrzył. Nadmienić wypada, że zajście to było powodem do wielkiego zbiegowiska ludzi rozmaitej narodowości, gdyby się ktoś był wmięszał — na co się już zanosiło — byłoby się mogło zrobić znaczne zamieszanie.“

Niezmiernie ciekawy aparat urządzony został przy katedrze lingwistyki porównawczej, wykładanej w Kolegjum Francuskiem przez prof. Michała Bréala. Jest to przyrząd do notowania dźwięków. Jest on tak zbudowany, że każdy dźwięk mowy ludzkiej wywołuje na papierze odpowiednie linje krzywe, które pozwalają naocznie odróżnić rozmaite narzecza jednego i tego samego języka, rozmaite sposoby wymawiania jednego i tego samego wyrazu przez Francuzów z różnych prowincyj, dźwięki nosowe, gardłowe, wargowe i t. d. Przyrząd ten utrwala więc i przekazuje przyszłości szczegóły, które łatwo giną, a które w fonografie nie dadzą się również objektywnie wymierzyć i porównać; może on nadto mieć zastosowanie w pedagogice. Wynalazcą jego jest ksiądz Rosselot.

Fabrykant aniołów. W Kalabrji we wsi Cimigliano policja aresztowała niejakiego Scarpina, który już od lat uprawiał zawodowo proceder mordowania dzieci. Oddawano mu dzieci, przeważnie nieślubne, z poleceniem, aby je zaniósł do domu podrzutków do Catanucaro. Scarpino atoli zamiast odnosić dzieci do domu podrzutków, zabijał je, a następnie zagrzebywał w jakiemś ustroniu wśród gór. Odkryto tam cały cmentarz, przeszło 60 zwłok dziecięcych. Oprócz Scarpina aresztowano kilkadziesiąt osób we wsiach Cimigliano i Cicala, które dzieci swe powierzali Scarpinowi.

Z monografji o Z. D. Chodakowskim, która, jak słyszeliśmy, niezadługo ukaże się w druku, p. Fr. Rawita-Gawroński miał onegdaj w Towarz. ludoznawczem drugi odczyt. Pierwszy, jak sobie czytelnicy przypominają, miał na celu rozjaśnienie zagadki, czy i kiedy był w Galicji Z. D. Chodakowski? Teraźniejszy poświęcił prelegent krytycznemu zbadaniu genezy kierunku i charakteru pracy naszego pierwszego etnografa i archeologa. Postawiwszy sobie pytanie: jakie wpływy mogły skierować Z. D. Ch. na drogę badań ludoznawczych i archeologji przedchrześcijańskiej, prelegent zastanowił się pokrótce nad ruchem umysłowym w Europie, odnośnie do badania przedmiotu i wykazał faktycznie, zestawiwszy bibljografję ludoznawczą chronologicznie, że żaden z ówczesnych uczonych, badaczy, a nawet poetów, pracujących na niwie ludoznawczej pośrednio lub bezpośrednio, nie dał impulsu Chodakowskiemu do jego pracy.

Z pisarzy naszych prelegent dopatruje tego wpływu tylko z strony H. Kołłątaja, a mianowicie tych poglądów, tóre w liście jego pisanym do 7. maja w r. 1802, a następnie wydrukowanym przez Tow. przyjaciół nauk w Warszawie, wyrażone były. Z poglądami temi zetknął się Chod. jako rozbitek po r. 1812 już na Wołyniu i drogą wskazaną niejako przez Kołłątaja poszedł, tembardziej że odpowiadała ona w zupełności jego zamiłowaniom i charakterowi.

Co do archeologji przedchrześcijańskiej, której badaniu poświęcił się Z. D. C. w drugim okresie swojej pracy gdy się oddał zupełnie na usługi Rosji i uzyska w Petersburgu naukowe poparcie, prelegent upatruje wpływ Jana Potockiego, bardzo bystrego i znakomitego historyka, a nieznanego współczesnym prawie zupełnie. Wpływ te wyraził się nietylko w zwróceniu się do archeologji przedchrześcijańskiej, a poniekąd geografji starożytnej Rosji i Polski, ale w postępowaniu, na drodze obranej, śladami Potockiego.

Nigdzie niema dowodów wprawdzie, ażeby ci dwaj znakomici mężowie znali się osobiście, z tego jednak odwrotnych wniosków robić niepodobna, zważywszy, że Chod. przebywając na Wołyniu, mieszkając w Porycku i Krzemieńcu, stykał się z ówczesnym światem naukowym bardzo blisko, skąd owiadywał się o pracach re ultatach i wielkich planach Potockiego. To wszystko mogło go, jako wielkiego entuzjastę, pchnąć na drogę pracy, bardzo dla niego wdzięcznej i ponętnej, a będącej niejako uzupełnieniem naukowej działalności J. Potockiego.

Poranek mickiewiczowski odbył się onegdaj w szkole im. Czackiego w obecności delegata rady szkolnej inspektora Dniestrzańskiego i delegatów rady miejskiej pp. dra Holzera, Jonasza, dra Cara i Beisera. Słowo wstępne wygłosił dyrektor Parasiewicz, poczem nastąpiły produkcje deklamacyjne, wokalne i muzyczne, wykonane wyłącznie przez dzieci.

Poranek muzyczny. Piękna myśl założenia „Związku rodzicielskiego“ (opieki nad zaniedbanymi dziećmi) znalazła gorącą poplecznicę w pani Marji Bielskiej, która na cel ten przeznaczyła dochód z urządzonego d. 18. bm. w szkole im. Mickiewicza poranku muzycznego. Zajęcie się publiczności było tak wielkie, że wiele osób z żalem musiało odejść nie dostawszy już biletów. Z umiejętnie złożonego programu wykonanego *con amore* przez nasze małoletnie artystki podnieść musimy przedewszystkiem rzewny djalog „Biednych dzieci“, napisany *ad hoc* przez panią Zofję Mrozowicką i gorąco przyjęto prześliczną deklamację Gawalewicza „Żyje“. Nieustające oklaski były najlepszym dowodem udatności wykonania reszty programu.

Onegdajszą scenę w cukierni Bieniedzkiego i w kawiarni teatralnej urządzili słuchacze politechniki, którzy w ten sposób chcieli zamanifestować swoją solidarność z kolegami z uniwersytetu.

„Diło“ płaci. Redakcja ruskiego dziennika *Diło* nadsyła nam odnośnie do szczegółu, zawartego w sprawozdaniu z walnego zgromadzenia tow. Szewczenki, następujące pismo: „Nieprawdą jest, jakoby wydział towarzystwa im. Szewczenki wypowiedział druk *Diłu* z tego powodu, iż wydawnictwo *Diła* zalega w r. b. ze sumą przewyższającą 10.000 zł., gdyż wydawnictwo *Diła* takiej sumy zalegości w drukarni towarzystwa im. Szewczenki za cały czas 17 lat nie miało i bieżącego roku nie ma. Również nieprawdą jest, jakoby pieniądze, dawane towarzystwu im. Szewczenki na cele naukowe, były używane na popieranie *Diła*, gdyż wydawnictwo *Diła* ponosi samo wszystkie koszta druku dziennika. *Iwan Biełej*, redaktor *Diła*“. Od siebie notujemy, że powyższe szczegóły były podniesione na walnem zgromadzeniu tow. Szewczenki w formie argumentu przeciw dalszemu drukowaniu *Diła* w drukarni towarzystwa.

Tragiczny wypadek na kolei. Jan Czopko, zwrotniczy kolei państwowej, rodem ze Stannik powiat Mościska, liczący lat 43, żonaty, ojciec trojga dzieci, zamieszkały przy ulicy Polnej pod l. 34, wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła maszyny będącej w ruchu i z powodu doznanych obrażeń w godzinę po wypadku zmarł onegdaj o godzinie ½1. w południe.

W sprawie reskryptu dr. Koppa, biskupa wrocławskiego, nakazującego księżom polskim wystąpienie z szląskiego towarzystwa prasowego, donoszą nam z Cieszyna, iż agitowaną tam jest myśl rozpoczęcia na nowo kroków o przyłączenie Księstwa Cieszyńskiego do biskupstwa krakowskiego, aby pruski biskup nareszcie przestał się rządzić w cudzym kraju i na mocy powagi duchownej nie nadużywał swego stanowiska na korzyść niemczyzny. Rzeczywiście, czas na to wielki.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! W *Dzienniku Polskim* Nr. 350 został umieszczony dnia 17. grudnia 1896 roku w kronice artykuł pod tytułem: „Nie podobał się ajentowi policyjnemu“. Ponieważ artykuł ten na zupełnie mylnych podstawach polega, upraszam na podstawie § 19 ust. prasowej o ogłoszenie następującego sprostowania: W poniedziałek rano nie o godzinie 8, ale o 10. aresztowałem nie Stefanowicza ale Eljasza Kaznowskiego zarobnika, złodzieja kilkakrotnie karanego za kradzież, stojącego pod dozorem policyjnym i szkodliwego dla cudzej własności, który zarabiał na życie wypróżniając cudze kieszenie i mieszkania. Złodziej ten nie nazywa się Stefanowicz, ale false Pirog recte Eljasz Kaznowski. Z szacunkiem *Günsberg* c. k. ajent policyjny, ozdobiony srebrnym krzyżem zasługi“.

Powyższą notatkę umieszczamy, nadmieniamy jednakowoż, iż nie twierdziliśmy bynajmniej, jakoby p. G. nie był *ozdobiony srebrnym krzyżem zasługi*.

---

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę dnia 23 bm. o godzinie 7 wieczorem (Rynek l. 30).

Na porządku dziennym wykład p. Władysława Folkierskiego: „O wodociągach i kanalizacji miast.“

* **Na Gwiazdkę.** Znana zaszczytnie w naszem mieście firma A. Krzysztofowicza chcąc dać możność szerszemu ogółowi zakupna tanich, a praktycznych towarów przed świętami Bożego Narodzenia urządziła w osobnym magazynie przy placu Halickim l. 2 sprzedaż tanich dywaników, kołder, chodników itp. po tak niskich cenach, że konkurencja wszelka prawie wykluczona, co rozumie się konkurencji tej wiele krwi psuje. Artykuły te, warte oglądania, są rzeczywiście nader tanie i bardzo gustowne.

* **Podziękowanie.** W ciężkiej żałobie i smutku pogrążone dzieci wraz z zięciem, po stracie najukochańszego ojca śp. Kazimierza Skwirczyńskiego, składają w tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim zacnym P. T. kolegom, przyjaciołom i znajomym, za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu.

Niemniej pozwalają sobie gorąco podziękować p. dr. Janowi Wiktorowi, lekarzowi pułkowemu, który nie szczędził zabiegów i trudu, aby wyprowadzić śp. ojca ich z ciężkiej i skomplikowanej słabości, i to tem więcej, że dokładał tych gorliwych starań bezinteresownie, odwiedzając chorego po kilkakroć dziennie w czasie słabości.

P. T. członkom Towarz. śpiewackiego „Echo“, którzy z przyjaźni raczyli odśpiewać pieśni żałobne podczas obrzędu przy wyprowadzeniu zwłok, składa rodzina zmarłego uprzejme podziękowanie i serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim.

Skwirczyńscy i kapitan *Stiller* z żoną.

* **W Czytelni katolickiej** we wtorek d. 22. bm. będzie miał odczyt ks. Łukasz Bobrowicz p. t. „O stosunku sztuki do moralności.“ Początek jak zwykle o godz. 7. wieczorem.

* **Max Horowitz**, syn H. i Teresy Horowitzów, właścicieli dóbr Mieczyszczowa, zmarł w San Remo d. 10. bm. po długich i ciężkich cierpieniach. Bł. p. zmarły był abiturjentem gimnazjalnym a dla talentu swego i charakteru lubiany był bardzo tak przez kolegów, jak i przez profesorów. Zwłoki przewiezione zostaną z San Remo do Lwowa, a o pogrzebaniu ich z dworca głównego doniosą kartki pośmiertne.

* **W „Jedności“**, katolickiem stowarzyszeniu robotników, odbędzie się dzisiaj o godz. 7. wieczorem pogadanka na temat: „O rzemiosłach w Polsce za dawnych czasów“ z demonstracjami starych i autentycznych rysunków i ilustracyj.

* **Wieczorek humorystyczny Gustawa Fiszera** odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 7. w sali klubu pocztowego w hotelu Żorża. Znakomity nasz artysta da tym razem program prawie w całości nowy. Rozpocznie wieczór „Pan Śniadańkiewicz“. Później zobaczymy na scenie pana Chaima Beicesa, wracającego wprost z licytacji, w dalszym ciągu będziemy świadkami sceny komicznej p. t. „Pan Gadulski ma głos,“ usłyszymy wiersz Berangera „Co za honor, co za cześć,“ a w końcu na pożegnanie uśmiejemy się z niezrównanego Josla Rajszowera. Bilety są do nabycia w cukierni p. Hausera i Bieniedzkiego i wieczorem przy kasie.

Zmarli.

Siostr. Marja Karmelitanka — na świecie Apolonja Wężykówna — zmarła onegdaj w nocy w klasztorze Karmelitanek Bosych na Wesołej w Krakowie. Była ona córką kasztelana Wężyka poety i prezesa Towarzystwa naukowego krakowskiego, oraz Filipiny z hr. Mieroszowskich. Urodzona w 1833 roku w Krakowie, wstąpiła do klasztoru w 1854 roku.

Julja Olexińska, żona adjunkta sądowego w Bohorodczanach, przeżywszy lat 26, zmarła dnia 16 b. m.

Marceli hr. Sołtyk, urodzony dnia 16. stycznia 1819 roku, zmarł w Krakowie.

Nakorski, mąż Elizy Orzeszkowej, znanej powieściopisarki, z którą ożenił się przed kilku laty, zmarł tymi dniami w Grodnie.

W Sokolnikach pod Lwowem zmarł ks. Romuald Stakiewicz, proboszcz tameczny, w 61 roku życia. Zmarły pochodził z Litwy, gdzie go rząd rosyjski prześladował, ponieważ nie chciał głosić kazań po rosyjsku. Prześladowania te zakończyły się wypędzeniem czcigodnego kapłana z granic państwa rosyjskiego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Nietoperz“, operetka w 3 aktach Jana Straussa; wieczorem o godzinie pół do 8 po raz piąty „Szkoła kadetów“, operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Weinbergera (z repertoaru teatru „An der Wien“ we Wiedniu); jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Jaś i Małgosia“, opera w 3 aktach a 5 odsłonach Engelharta Humperdincka. Pierwszy występ panny Marji Kozłowskiej, oraz p. Gabrjela Górskiego; we wtorek i środę „Jaś i Małgosia“, opera; we czwartek z powodu Wigilji teatr zamknięty.

Onegdajsze przedstawienie komedji Jordana „Wilk i owce“ w teatrze hr. Skarbka na dochód „Bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej“ zapełniło widownię do połowy. Bilety w kasie teatralnej sprzedawali sami akademicy. Teatr, zwłaszcza podczas pauz, w westybulu i na kurytarzach, przedstawiał oryginalny widok dzięki rojom młodzieży akademickiej.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 9. grudnia do 16. grudnia 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 7·45 do 7·75, nowa —·— do —·—, żyto stare 5·90 do 6·10, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·— do 6·70 nowy —·— do —·—, pastewny 5·— do 5·25, owies stary 5·5 do 5·80, nowy —·— do —·—, hreczka 6·40 do 6·80 kukurudza zeszł. 5·30 do 5·55, nowa 4·90 do 5·— proso —·— do —·— groch do got. 5·15 do 5·50, pastewny —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·45 do 4·85, wyka 4·50 do 4·90, koniczyna czerwona 4·— do 45·—, koniczyna biała od 35.— do 57·—, tym. od 16·— do 22·—, tym szwedzka —·— do —·—, anyż ros. —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 11·— do 11·75, letn. —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·— letni —·—. do —·—, lnianka 6·50 do 7·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy 26·50 do 52·50, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— do —·—. wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent, gotowy kontyngentowany 14·25 do 14·45.

Kraków 18 grudnia. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą od 8·— do 8·35, czerwoną 8 — do 8·35 zł., żółtą 8·— do 8·30 zł., żyto 6·75 do 7·— zł., jęczmień browarny 6·20 do 7·20 zł., na paszę 5·50 do 5·90 zł., owies 5·80 do 6·30 zł. owies nowy —·— do —·— zł., pszenica nowa —·— do —·— zł., żyto nowe —·— do —·— zł., wykę —·— do —·— zł., rzepak 12·— do 12·50 zł., konicz czerwony —·— do —·— zł., biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

Rozwiązanie parlamentu przez „Słowo Polskie“.

Organowi p. Romanowicza i lewicy sejmowej dziwnie nie szczęści się w usiłowaniach wydobycia się poza obręb niemowlęctwa prenumeracyjnego. W ciągu okrągłego roku wyczerpał on w tym celu bezskutecznie cały repertoar środków i środeczków, na jakie tylko mogła się zdobyć armja jego reporterów, redaktorów, doradców i... akcjonarjuszy. Zmieniał się jak kameleon. Wychodził rano i popołudniu, w małym formacie i w wielkim formacie — nic nie pomagało. Z kolei tedy postanowiło *Słowo Polskie* zadziwić świat informacjami, wyprzedzającemi nietylko redakcje wszystkich innych dzienników europejskich, ale nawet same wypadki. Pierwsza taka informacja puszczoną została w kurs wczoraj i przyznać trzeba, że unieśmiertelniła od razu „demokratyczno-stańczykowski organ“, obchodzący właśnie w tym czasie jubileusz rocznej egzystencji. W numerze wczorajszym *Słowa* znaleźliśmy następujące dwa telegramy z Wiednia:

„Rozwiązanie rady państwa.

Wiedeń 18. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej odczytał prezydent ministrów hr. K. Badeni reskrypt, który zawiadamia, że ponieważ izba nie uchwaliła budżetu, wobec tego rząd, dziękując jej za ustawodawczą pracę, rozwiązuje izbę poselską.

Po odczytaniu tego reskryptu, prezydent Chlumecky złożył posłom życzenia wesołych świąt.

Wiedeń 18. grudnia. Reskrypt, odczytany przez hr. Badeniego o rozwiązaniu rady państwa, wywołał silne wrażenie w sferach poselskich.“

Po przeczytaniu tych depesz, donoszących o fakcie, zupełnie przemilczanym przez naszego stałego korespondenta z Wiednia, przeczuwając „kawał“, zasięgnęliśmy telefonem informacyj ze wszystkich możliwych źródeł, jakie tylko były do rozporządzenia, celem zbadania faktycznego stanu rzeczy. Przez kwadrans jęczał drut telefoniczny pomiędzy naszą redakcją a biurami rozmaitych tutejszych instytucyj, pozostających w ciągłym kontakcie z wypadkami politycznymi. Wszędzie gigantyczne zdziwienie. Nawet brat prezydenta ministrów nie wiedział nic o klęsce hr. Kazimierza Badeniego ani o klasycznem życzeniu „wesołych świąt“. Nie wiedziały nic również redakcje czterech pozostałych dzienników lwowskich. Pokazało się, że *Słowo Polskie* pogwałciło tym razem naprawdę znaną powieściopisarską receptę: „Ale nie uprzedzajmy wypadków“. Uprzedziło wypadek!

Jedynym jasnym promieniem na tle tej niebywałej klęski parlamentarno-redakcyjnej jest okoliczność, że kółko amatorów *Słowa Polskiego* jest dziewiczo skromne i dzięki temu nie może powyższa alarmująca depesza wywrzeć deprymującego wpływu nietylko na europejskiej, ale nawet na czarnej giełdzie. Jestto zarazem jedyna okoliczność, zmniejszająca rozmiary tego pomnikowego blamażu. Dla udowodnienia, jak małe jest niebezpieczeństwo, ażeby się ktoś ze *Słowa* dowiedział o jego „zmistyfikowanym“ telegramie, cytujemy doskonałe *bon mot*, krążące od paru dni w tutejszym światku dziennikarskim. W zeszłym tygodniu pojawił się w organie p. Romanowicza bardzo ostry artykuł w pewnej aktualnej obecnie sprawie, dopraszający się, wedle wszelkich prawideł logicznego wnioskowania, konfiskaty. Artykułu tego jednak nie skonfiskowano. Wśród dziennikarzy wywołało to pewne zdziwienie.

— Nie rozumiem — mówił jeden z nich po przeczytaniu numeru — jak mógł ten artykuł uniknąć konfiskaty.

— To bardzo proste — odpowiedział drugi dziennikarz — widocznie nawet prokurator nie czyta *Słowa Polskiego*.

Ostatnie wiadomości.

Jak donoszą z Wiednia, marszałkiem krajowym Styrji mianowany będzie hr. Wurmbrand, b. minister w gabinecie koalicyjnym. Marszałkiem Szląska będzie mianowany ponownie hr. Larisch, jego zastępcą zaś polakożerczy arcybiskup wrocławski dr. Kopp.

Rada państwa.

Politik donosi: Po zamknięciu sesji rady państwa nastąpi mianowanie nowych członków izby panów. Jako przyszłych członków izby panów wymieniają: hr. Hohenwarta, Deyma, Beera, Proskowetza, Ringera i Mattusza.

(**Telegramy „Dziennika Polskiego“.**)

Wiedeń 19. grudnia. (*Z izby posłów*). Przy dalszej dyskusji nad centralnym zarządem ministerstwa oświaty p. Piniński jako referent podnosi konieczność obyczajno-religijnego wychowania dzieci. Co do wyższego wykształcenia kobiet, mowca jest wprawdzie przeciwnikiem politycznej emancypacji kobiet, jednakże nie należy mieszać tu emancypacji z kwestją wyższego wykształcenia. W dłuższym wywodzie stara się przekonać izbę, że kobieta inaczej czuje i myśli jak mężczyzna.

W rezultacie mowca jest jednak za koncesjami na polu wyższego wykształcenia kobiet. Szczególnie należałoby im otworzyć z pewnemi ograniczeniami i praktykę lekarską. W końcu sam p. poseł uznał się w kwestji kobiecej za dyletanta.

Nastąpiła dyskusja nad etatem wyznań.

P. Kronawetter jak corocznie zwalczał subwencje rządowe na cele religijne.

P. ks. Pastor wziął w obronę duchowieństwo przed p. Kronawetterem. W dłuższym wywodzie wykazuje szkodliwość agitacji ludowej skierowanej przeciw duchowieństwu. Wreszcie urguje zabezpieczenie wdów i sierót po księżach ruskich.

Następnie po krótkiej dyskusji uchwalono jeszcze kredyty dodatkowe na dodatki aktywalne dla profesorów wydziałów filozoficznych.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń 19. grudnia. (*Z izby posłów.*) Podczas dyskusji nad prowizorjum budżetowem p. Pernerstorfer przypuścił gwałtowny atak na stosunki galicyjskie; obrzucając Galicję inwektywami. „Obok kwestji czeskiej — mówił — istnieje jeszcze kwestja polska, ponieważ Galicja przeszkadza Austrji na każdym kroku w postępie.“ Omawiał w dalszym ciągu nadużycia starostów a szczególnie mimo upomnień prezydenta obrzucał obelgami delegata namiestnictwa w Krakowie Laskowskiego.

Po jego mowie zabrał głos referent p. Szczepanowski.

Wiedeń 18 grudnia. *N. fr. Presse* doniosła, że Polacy żaląc się w izbie na profanację procesji Bożego Ciała w Wieliczce, mieli na myśli wysokiego dygnitarza wojskowego jako winnego, a dalej, że Polacy obrażeni, iż min. Welsersheimb nie słuchał mowy p. W. Gniewosza, przy głosowaniu po większej części wyszli.

Całe to przedstawienie sprawy jest tendencyjnie na podstawie plotki zmyślone. Po pierwsze w Kole polskiem sprawę procesji uważano za zwykły *Kraftstueck* wojskowy, z którym żaden dygnitarz nic do czynienia nie miał, po drugie przy głosowaniu obecni byli wszyscy posłowie, polscy, którzy wogóle jeszcze w Wiedniu bawią.



Na gwiazdkę

odpowiedni

podarunek.

Prawdziwe harceńskie kanarki, wyborne śpiewaki, dostać można u H. Breitensteina we Lwowie, hotel „Wanda“, ul. Trybunalska 4.

Przesyłka z gwarancją od 7 do 12 złr. za sztukę za pobraniem.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju Eugenji Weckerówney, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5. II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Christofle & Cie

c. i k. dostawcy nadworni

Wiedeń, I. Opernring 5

polecają swoje

słynne na cały świat i najlepiej srebrzone fabrykaty

12 łyżek	zł	16.50
12 grabków stołowych	„	16.50
12 nożów stołowych	„	17.—
1 chochla	„	6.—
1 chochelka	„	3.50
12 łyżeczek do kawy	„	8.50

Do nabycia po cenach fabrycznych u p. **Juljana Strzeleckiego** we Lwowie.

KAKAO-YERO

lekko rozpuszczalne, Kakao najlepszej marki

HARTWIG & VOGEL

BODENBACH.

Fabryki: Dresden i Bodenbach

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

Do nabycia w wielu cukierniach i handlach delikatesów i droguerjach.

NA GWIAZDKĘ

poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

D. KÖRNERA

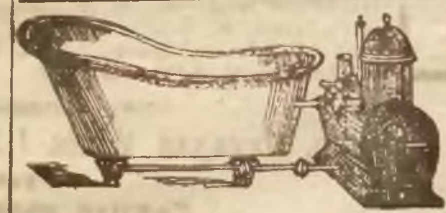
Lwów, plac Halicki l. 14

(obok wiedeńskiej firmy Zwiebacka)

najgustowniejsze krawaty

w wielkim wyborze wyroby skórzane, przybory do podróży i toaletowe

— po cenach najniższych. —



Wanny zwykłe i fotelowe z aparatami do ogrzewania, klozety pokojowe, kosze na węgle i drzewo, samowary w wielkim wyborze i różne naczynia kuchenne

poleca 2142 1

Feliks Książkiewicz

(Schächter)

Zakład wyrobów metalowych

Lwów, Jagiellońska 18.

Cenniki na żądanie.

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE

polecają największą w kraju

CZYTELNIĘ polską, francuską, niemiecką i angielską

przeszło **60.000** tomów tudzież

WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk

na fortepian i inne instrumenta i spiew

przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami.

Mleczarnia w Krysowicach

wyrabia masło deserowe, ser szwajcarski, Imperial i Brie; i wysyła masło deserowe po cenie 1 zł. 20 ct za kilogr., tuzin cegiełek sera Imperial po 1 zł. 20 ct. i sztukę sera Brie po 80 ct loco Mościska.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr J. W. go Stanisława hr. Stadnickiego w Krysowicach o. p. Mościska.** 2105 1—8

Bardzo piękne

Żywe Ryby

sprzedawać będzie w dniach przedświątecznych poczynając od 22. grudnia taniej jak na targu.

HANDEL

Jana Baczyńskiego

we Lwowie, przy ul. Akademickiej l. 3.

MIÓD PANIEŃSKI

dziesięcioletni

odznaczony złotem medalem na Wystawie krajowej, tudzież uznany przez najznakomitsze osobistości za bardzo dobry. Środek niezawodny w osłabieniu nerwowem i przewodów pokarmowych, napój podniecający siły chorych, krzepiący rekonwalescentów, podtrzymujący zdrowych. **Jedna flaszka szampanka 1 złr. 10 ct.** (dwie flaszki idą na paczkę 5-kilową) Nabyć można w **Administracji Bartnika, Lwów. ul. Łyczakowska l. 93.**

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Z tegorocznego wiosennego zbioru Przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY

chińskie

a mianowicie: ½ kl. w

Nandżyn czarna mocna	3.20
Szu-heng czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre	1.70
Wysiewki „ „ „	1.50

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

WYSPRZEDAŻ!

Bez blagi konkurencyjnej, niżej cen własnego kosztu tylko po koniec grudnia 1896 obok mojego magazynu plac Halicki liczba 2,

poleca

A. KRZYSZTOFOWICZ.

Makaty, Gobeliny, Dywany, Ekrany, Perawany, Lambrekiny, Hafty różnorodne, Kocyki, Kołdry szyte, Firanki, Portiery, Szaliki dekoracyjne, Materje, Plusze, Kapy na łóżka, Futerka pod łóżka i t. d.

Wyborne WINO stołowe

białe i czerwone 45 ct. za litr, jak również we flaszkach ¾ litr po 60, 70 i 80 ct.

poleca 2179 1—3

O. T. Wincklera Syn

Lwów, ulica Teatralna liczba 7.

Na Boże drzewko!

Pierniki, cukry, obarzanki i precelki

z 30-krotnie odznaczonej parowej fabryki

H. CZYŃSKIEJ

przedtem **L. CZYŃSKIEGO**

w Jarosławiu

do nabycia w składach własnych

we Lwowie ul Halicka 8. i Akademicka 12. w Krakowie, Sukiennice 23, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Wobec nadchodzących świąt

NOWOŚCI

w welonach, nyżach, koronkach, wstążkach, kapeluszach, duńskich glasowych i wełnianych rękawiczkach, zarękawkach, kołnierzach futrzanych i czapkach, zarzutkach balowych i do teatru, szale na głowę, włóczkowe towary, halki, bluzki jedwabne i wełniane, chustki Himalaya i jedwabne. Prawdziwe rosyjskie kalosze w wielkim wyborze. Osobne oddziały dywanów, firanek, portjer, chodników, kap na łóżka i stoły, der na konie, sanie i do podróży.

Ugi w spłatach wedle umowy.

E. M. BERNFELD

Lwów, plac Kapitulny liczba 3.

WIEDEŃSKI MAGAZYN

„AU LOUVRE“

Dla prowincji illustrowane cenniki gratis i franco.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową bieliznę.

POŃCZOCHY, SKARPETKI

polecają najtaniej

M. BEYER i SPÓŁKA

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 1.

Nowości

w wielkim wyborze na podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok nadeszły już do magazynu specjalnego-galanteryjnego

pod firmą „AU BON MARCHE“

KÊSMÁRKY & ILLES

(Następca Władysław Ciechulski)

Lwów, ul. Teatralna l. 2.

Pledy, koce i szale.

Torby i necessery podróżne

w oryginalnych, nowych fasonach do 250 zł.

Zakupione osobiście w tegorocznej mojej podróży zagranicznej

PRAKTYCZNE PODARUNKI NA GWIAZDKĘ

jakoto:

artykuły podróżne i modne

nadeszły i poleca takowe w największym wyborze

MAGAZYN

A LA VILLE DE PARIS

GABRYEL STARK

Lwów, plac Marjacki l. 11.

NOWOŚCI

w koszulach i krawatach męskich

Rękawiczki męskie i damskie.

FUMIGATEUR D'ESPIC pour ASTHMES i KATARONI

W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Najwspanialszym podarunkiem dla dzieci jest piękne drzewko!

Świecidełka, lichtarzyki, włosy aniołów, świeczki, cukry i czekoladki. Kompletne ubrania na drzewko. Całe sortymenta od 1 złr. 50 centów zaczynszy i wyżej.

Taniej jak wszędzie

Jedynie do nabycia w droguerji

T. PILARSKIEGO i Spółki

Lwów — Hotel George.

Na prowincję wysyłamy odwrotnie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 19. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza traktat zawarty z Uruguayem w sprawie wydawania przestępców, dalej sankcjonowaną ustawę o swojszczyźnie, ustawę tyczącą się odpisywania podatku czynszowo-domowego w razie niemożności ściągnięcia czynszu, ustawę tyczącą się wynadgrodzenia gminy m. Wiednia z dochodu podatku konsumcyjnego, ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1897, ustawę o zmianie ordynacji wyborczej do rady państwa, według której do wyboru są również i ci uprawnieni, którzy płacą co najmniej 4 zł. podatku i wreszcie ustawę z dnia 25. października r. b. tyczącą się bezpośredniego podatku osobisto-dochodowego.

Budapeszt 19. grudnia. W izbie magnatów w dyskusji adresowej postawił kardynał Schlauch wniosek, aby do adresu wstawiono ustęp dający wyraz nadziei, że mądrość monarsza znajdzie środki zapewnienia krajowi spokoju na polu religijnem, a to za pomocą usunięcia istniejących niewłaściwości.

Banffy i minister oświaty oświadczyli się przeciwko wnioskowi, ponieważ rząd nie ma zamiaru rozpoczynania na nowo akcji kościelno-politycznej.

Adres przyjęto bez zmiany.

Poznań 19. grudnia. *Dziennik Poznański* donosi z Warszawy, że ciężąca od r. 1863 na dobrach polskich w Królestwie i na Litwie kontrybucja ma być zniesiona.

Rzym 19. grudnia. Izba przyjęła ustawę tyczącą się apanaży w kwocie miljona lirów dla następcy tronu. Po gwałtownej dyskusji, wywołanej żądaniem Imbriani'ego zniżenia, względnie zupełnego zniesienia listy cywilnej, izba uchwaliła porządek dzienny, wyrażający królowi uczucie wdzięczności i oddanie się.

Bukareszt 19. grudnia. Prymasem metropolitą wybrano prawie jednogłośnie b. metropolitę Józefa Gheorghiana. Wybór ten wywołał w kraju ogólne zadowolenie.

Stambuł 19. grudnia. Sułtan przyjmie dzisiaj Nielidowa na audjencji. Dzisiaj również odbędzie się konferencja ambasadorów.

Wiedeń 10. grudnia. Cesarz sankcjonował ustawę sejmu galicyjskiego, tyczącą się wydzielenia Pawłowa z Krzywem i Capłap z gminy Majdan i ukonstytuowania się w gminę samodzielną.

Wiedeń 19. grudnia. Międzynarodowy włamywacz kas Papakosta skazany na 4 lata, Affendakis na 6, Stilio na 4 i Pribajac na 8 lat ciężkieg więzienia.

Wiedeń 19. grudnia. Z okazji imienin cara odbył się wczoraj obiad dworski, przyczem cesarz Franciszek Józef wygłosił zwykły toast na cześć cara.

Tryest 19. grudnia. Parowiec rządowy „Pelagosa" przywiózł dzisiaj znalezioną przez rybaków pod Grignano łódź, na której wyjechało na morze czterech rybaków i zginęło. Ogólnie przypuszczają, że nie zachodzi tutaj prosty wypadek, lecz, że morderstwa dopuścili się rybacy z Chioggii.

Berlin 19. grudnia. Aresztowano tutaj anarchistów Quardena i Siebenmarka.

Berlin 19. grudnia. Cesarz zarządził nowe śledztwo w kwestji porucznika Brüsewitza.

Na życzenie cesarza będzie książę Pless wybrany prezydentem izby panów.

Paryż 19. grudnia. Grupa socjalistycznych deputowanych uchwaliła wnieść w izbie rezolucje, domagającą się zwołania międzynarodowej ankiety w sprawie ogólnego rozbrojenia.

Belgrad 19. grudnia. Król powrócił tu wczoraj o 8. rano. Na dworcu zebrali się wszyscy członkowie skupczyny i powitali go okrzykiem „Żywio".

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 19. grudnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 373·—, Węg. Kredyty 407·75 Anglobanki 156·25 Wiedeński „Bankverein" 258·—, Unjony 292·—, Laenderbank 247·— Sztacbany 257·87, Lombardy 91·50, Elbthal. 273·—, Kolej północno-zachodnia 269·—, Tytuniowe 148·—, Rima 236·—, Alpiny 86·50, Renta majowa 101·30, Węg. renta koronowa 99·20, Losy tureckie 52·50, Marki niemieckie 58·87.

Berlin 19. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 233·90 (373·13), Sztacbany 152·25 (358·13), Lombardy 39·50 (92·49), Disconto 207·90 Usposobienie silne.

Frankfurt 19. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 315·— (372·49), Sztacbany —·— (—·—), Lombardy 80·50 (92·69), Laura 154·25, Harpener 169·80, Disconto 207·75 Usposobienie ciche.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 19. grudnia godz. 2. min —.

Akcje kred.	371·25	Gal. obl. prop.	97·25
Alpiny	86·10	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	406·50	Akcje tytoń.	147·—
Anglobanki	156·25	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·—
Unjony	292·—		
Ludwiki	—·—	Elbethala	272·50
Nordbany	—·—	Länderbanki	246·—
Lombardy	91·50	Renta zł. węg.	122·45
Losy tureckie	52·70	Bankvereiny	258·50
Staatsbany	355·50	Wspólna renta	—·—
Czerniowieckie	288·50	Raela	127·75

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, 19. grudnia 1896 r.

I. **Akcje za sztukę**: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. do 285 — w srebr. 290 —. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 384·— do 394·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 253·—.

II. **Listy zastawne** za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·80 do 100·50 Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 30 lat. po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·30 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·50 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 56 latach 97·40 do 98·10.

III. **Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·50 do 98·20 Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczek krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·— do 97·70 Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·— do 97·70 Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. **Losy.** Miasta Krakowa od 27·25 do 29·25 Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

V. **Monety.** Dukat ces. 5·64 do 5·74. Napoleondor od 9·52 do 9·62 Półimperjał 9·60 do —·—. Ruble ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niem. 58·70 do 59·10.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 grudnia 1896 r.

HOTEL ŻORZA. O. br. Poniński z Podola ros. J. br. Błażowska z Czeremchowa. A. br. Reiska z Kowalówki M. br. Błażowski z Nowosiółki. W. Nezabitowski z Łanek. A. Obertyński z Nowego Sioła. A. br. Wodzicki z Olejowa. R. br. Dziedzuszycki z Sichowa. J. Kellerman z Kańczugi. D. Pogłodowski z Sudkowic. F. Wiesz z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI Ks. Orleans z Żółkwi. J. Kresz z Krakowa J. Zieniewicz z Daszawy T. Gawiński Rymanowa. W. Długogęski z Wiednia. M. Torosiewicz z Pełtwy. C. Niesiołowska z Rzeszowa. W. Pohorecki z Królestwa Pol. Z. Cieński ze Stanisławowa. M. Hirschler z Wiednia J. Wysocki z Wysocka. K. Udrycki z Mostów. J. Pinter z Wiednia.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Popołudniu o godz. 3-ciej.

Nietoperz

operetka w 3 aktach J. Straussa.

Wieczorem o godz. pół do 8-ej.

Szkoła kadetów

operetka w 3 aktach Hugo Wittmana, muzyka Karola Weinbergera.

OSOBY:

Karol Eugenjusz ks. Würtembergu	Neuman
Hr. Beauclair	Skalska
Hektor, jej syn	Broccard
Henryka, jej córka	Kliszewska
Br. Fritz Kühlman	Orzelski
Major Seeger, szef szkoły kadet.	Kratochwil
Podpułk. Rapp, komendant twierdzy	Jednowski
Jenerałowa Rapperitz, intend. szkoły kadetów oddziału żeńskiego	Kasprowiczowa
Pani von Leutram	Lasocka
Hildegarda, jej córka	Bronikowska
Batz, pachołek Hektora	Myszkowski
Hofmarszałek Kalb	Lelewicz
Junker Kalb, jego syn	Bogucki
Roszelli, sierżant	Kiczman
Muskulus, frajter	Neuman
Marja Gittinger	Wysocka
Bornheim	Dolska
Adjutant	Jasiński
I-szy kadet	Hartig
II-gi kadet	Krajewska

Rzecz dzieje się w Sztuttgardzie w r. 1793.

Jutro „Jaś i Małgosia" opera w 3 aktach Engelberta Humperdincka.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Kareta na 4 osób do sprzedania. Bliższa wiadomość w administracji.

Dyńce kiszone wysyłam baryłeczka à 5 klgr. za pobraniem 2 złr. franco Julian Markowski, Uście ruskie poczta Uście ruskie. 949

Prawnik wdów, posiadający studja rol niczne, dłuższą praktykę, biegły w załatwianiu spraw administracyjnych i sądowych, poleca się. — Adres: Mirski. Stryj Sokołów. 921

Poszukują umieszczenia zaraz: dwie bony Niemki, jedna Francuzka, pisarze ekonomiczni, kucharze i farmaci. Zgłoszenia przyjmuje biuro wywiadowcze i ogłoszeń K. Zakrzewskiego w Tarnopolu.

Przy c. k. Urzędzie pocztowym w Rohatynie jest stała posada ekspedytora telegrafisty do obsadzenia. Rutynowani i kemisjonowani kandydaci mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje poczmistrz w Rohatynie. 948

Zgubiono na drodze z ul. Technicznej ku Stawom Panieńskim, lub na Stawach złoty damski zegarek, na wierzchu dwu kopert imitacja plecionki, wewnątrz na jednej kopercie początkowe litery nazwiska. Oddawcy 10 zł. nagrody ul. Technicka 8, I. piętro. 947

KAPELUSZE LODEN PICHLERA
także miękkie, angielskie i Plessa, kapelusze twarde, cylindry i klaki, kocyki pluszowe, rękawiczki ciepłe i zwykłe poleca po cenach najniższych
JAN CHLEBOWNIK
ul. Halicka 4. obok kaplicy Boimów.

TYLKO
W RESTAURACJI
NAFTUŁY TOEPFERA
ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadania.

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

HANDEL PŁÓCIEN I BIELIZNY JANA REDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·15, 1·55, 2·—, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90 wykończone na wzór ukraińskich po zł. 2·20, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 85, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 65, 85 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, POŃCZOCHY
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najznakomitszej wełny, zalecane dla pożytecznego zdrowia, i chroniące się przeziębiających.
Koszule, kaftaniki, Kalesony i szelki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamizelki — Wyroby prof. Jägera.
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.
Na żądanie szczegółowe cenniki.

BOLESŁAW JANKOWSKI
pracownia rusznikarska i sprzedaż broni
we Lwowie ul. Czarnieckiego l. 2.
poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancją wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż łusek nabojowych, maszynek do pibijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru. — Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją.

1000 Nowości
na upominki gwiazdkowe
dla Pań, Panów i Dzieci
po cenach fabrycznych
polecają
Górski i Szydłowski
Lwów. ul. Marjacki l. 8.

Ten wyśmienity środek do czyszczenia
„LESKON"
tylko u
Alojzego Hübnera
032 Lwów, Rynek l. 38.
do nabycia.
Jedyny i wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny.

100 do 300 zł. miesięcznie mogą zarobić pewnie i uczciwie bez kapitału i bez ryzyka **we wszystkich miejscowościach** osoby każdego stanu, które się zajmą sprzedażą ustawą dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod **„Łatwy zarobek"** do **Rudolfa Mossego w Wiedniu.**

Na gwiazdkę
największy wybór
figurek cukrowych i czekoladowych do ozdobienia Bożego drzewka
tylko w naszych własnych sklepach
plac Gołuchowskich l. 5. (róg ulicy Każmierzowskiej),
plac Marjacki l. 5. (hotel francuski) tudzież polecamy
½ klg. bombonów altanowych 50 ct.
„ owocowych 40 ct.
„ cukierków ślazowych 50 ct.
„ pomadek dobrych 80 ct.
„ pomadek najlepszych 1 złr.
„ herbatników 80 ct. i 1 złr.
„ czekolady waniljowej bardzo dobrej w odłamkach 65 ct.
Pierniki czysto miodowe w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych.
Polecamy się łaskawym względom
z głębokim szacunkiem
Brandstädter i Singer
fabryka krajowa cukrów, bombonów i pierników we Lwowie.
2129 1—3

MAKS WIKSLE
LWÓW
Jeneralny zastępca browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu
dla Galicji i Bukowiny
poleca
znakomite marcowe
piwo ołomunieckie
w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego w cenie **znacznie tańsze** w beczkach począwszy od 25 litrów i w oryginalnych flaszkach. Od 10 flaszek wyż **bezpłatna** odstawa do domu. **Składy we Lwowie, Ormiańska 5, Krakowska 14.** Zastępca filji w Tarnopolu **J. Landes.**

Łyżwy



„Halifaks" zwykłe dobre złr. 1·20, ze stalowemi ostrzami złr. 1·70, z szerokiemi ostrzami złr. 3·—, stalowe niklowane złr. 2·80, z szerokiemi ostrzami niklowane złr. 4·75, damskie lekkie z rowkami zł. 1·30, damskie niklowane złr. 2·50, „Halifaks-Jackson" złr. 3·50, „Merkur", lub „Helvetia" męskie i damskie złr. 2·60, „Merkur" damskie niklowane złr. 4·50, „Rex" polerowane zł. 2·60, „Drezdenki" niklowane złr. 3·50, „Kondor" złr. 3·—, „Jackson-Heynes" fason „Gratz" złr. 4·50, niklowane złr. 5·50. Paski tylne do łyżew para 30 ct. — poleca w największym wyborze

Antoni Halski
handel żelazny
2130 Lwów, plac Marjacki l. 9. 1—12



WE LWOWIE, przy placu Marjackim
poleca
NA GWIAZDKĘ!
Najnowsze i najgustowniejsze
WYROBY GALANTERYJNE
z bronzu, drzewa, szkła, pluszu i skóry, jako to:
Garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, *lichtarze, kałamarze, necesserki, teki* do papierów skórzane, *pugilaresy, portmonetki, tytonierki, portfele, pamiątki, notesy, kasety, garnitury* do palenia, *scyzoryki, nożyczki* i t. p.
Albumy do fotografij
w najgustowniejszych oprawach i we wszystkich formatach do najbogatszych.
ODDZIELNE ALBUMY
w ozdobnych tekach malarzy polskich i obcych
Różne fotografje olejno i akwarelowo artystycznie kolorowane w ozdobnych ramach.
Znaczny wybór: **fotografij, stalorytów, miedziorytów, drzeworytów, aquantinów** z obrazów malarzy polskich i obcych.
Widoki z okolic Wenecji i Neapolu
kolorowane w różnych formatach.
RAMY do obrazów i ramki gotowe do fotografij
we wszystkich formatach i w największym wyborze.
Wielki wybór papierów listowych francuskich i angielskich
oraz
PAPIERY LISTOWE DE FANTAISIE
z najmodniejszemi emblemami, dewizami, nagłówkami, inicjałami.
PERFUMERJA FRANCUSKA I ANGIELSKA.
CENY NAJNIŻSZE.
Katalog szczegółowy na żądanie franco. 2128 1—1

Bilety wizytowe litografowane (100 sztuk) od zł 1·50 i wyżej.
szybkoprasowe (100 sztuk) od 60 ct. i wyżej.

Łyżwy
„Halifax" dobre para złr. 1·20.
„Halifax" bardzo dobre, stalowe noże para złr. 1·70.
„Halifax" z szerokimi nożami polerowane para złr. 3·—.
„Halifax" niklowane z wąskimi nożami para złr. 3·—.
„Halifax" niklowane z szerokimi nożami para złr. 5·—.
„Halifax" damskie nieniklowane para złr. 1·30.
„Halifax" damskie niklowane para złr. 2·50.
„Halifax" systemu „Jackson Haines" niklowane para złr. 5·50.
„Jackson Haines" niklowane para złr. 5·50.
„Jackson Haines" niklowane, wklęsłe noże para złr. 6·50.
„Merkur", „Helvetia", „Primus" zwykłe para złr. 2·60.
„Merkur", „Helvetia", „Primus" niklowane z szer. nożami, damskie para złr. 5·—.
„Baltia" niklowane szeroko noże zł. 5·—.
Paski do łyżew 1 para 30 ct.
poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Na święta
Piwo wyszło w butelkach
oryginalnego napełniania.
Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że przy nadchodzących
ŚWIĘTACH
zaopatrzyłem mój skład w wielkie zapasy
PIWA butelkowego
z trzech najlepiej renomowanych browarów a mianowicie:
Piwo pilzneńskie
z browaru akcyjnego.
Piwo okocimskie
z browaru Jana Goetza w Okocimiu.
Piwo lwowskie
z browaru Lilienfelda
i uprzejmie upraszam najuprzejmiej, iżby Szanowna P. T. Publiczność zechciała **zamówienia** swe uskuteczniać
na parę dni naprzód,
aby dostawa do domu w należytym czasie mogła być uskutecznioną.
O ile zamówienia uprasza się unikny
S. Wieser
główny skład piwa butelkowego we Lwowie
ulica Sykstuska l czba 14.
(Telefon Nr. 149.)

Z wielkim gustem i zadowoleniem
przyjmują nietylko dzieci
„Servus" Hausena kaselskie Kakao owsiane,
ale i starsi dla jego dobrego smaku i dobrych skutków w **cierpieniach żołądka**, biegunce lub zboczeniach trawienia piją je z przyjemnością. **Hausena „Servus" Kaselskie Kakao owsiane jest prawdziwe** tylko z marką ochronną „ul" w kartonach po 33 kostki w staniolu pakowane, po cenie 70 ct. do dostania we wszystkich aptekach, w każdej drogeryi, handlach delikatesów i lepszych korzennych.
Hausen & Co, Kassel i Eger.
Generalna sprzedaż dla Austro-Węgier **E. Kuestlin** w Bregenz.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

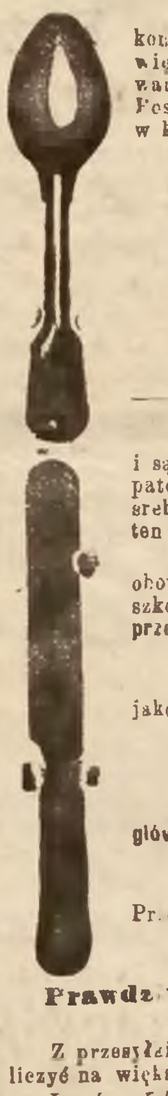


HERBATĘ ROSYJSKĄ
z bogatego zbioru najnowszego zbioru handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . zł. 1.40
1 f. „Melange de Moskau" w oryg. opak. najl. 2.50
1 f. „Imperial" „ „ „ 3.50
1 f. Wyziewków z najlepsz. herbat świeżych 1.20
Znakomita KAWA „Cylon" funt 5 kilo . . 9.50
Herbata z Brodów!!!



Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederlandzko-amerykańskiego
Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie. 201 1—?

Wielki krach!



Newy York i Londyn nieuszanowały i europejskiego kontynentu; pewna wielka fabryka wyrobów srebrnych zobaczyła się więc spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małe odszkodowanie sił roboczych. Jestem upoważniony zlecenie to przeprowadzić. Posełam tedy każdemu następujące przedmioty jedynie za honorarjum w kwocie **zł. 6.60,** a mianowicie:

6 sztuk najl. **nożów stołowych** z prawdz. ang. klingą,
6 sztuk ameryk. **patent. srebrnych widelców** z jednej sztuki,
6 sztuk ameryk. **patent srebrnych łyżek,**
12 sztuk ameryk. **patent. srebrnych łyżeczek do kawy,**
1 sztuka ameryk. **patent. srebrna chochla do rosołu,**
1 sztuka ameryk. **patent. srebrna chochla do mleka,**
2 sztuk ameryk. **patent. srebrne kubeczków do jaj,**
6 sztuk angielsk. **spodenków Victoria,**
2 sztuki efektownych **lichtarzy stołowych,**
1 **Sitko do herbaty,**
1 sztuka najl. **puszeczka do cukru,**

44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia amerykańskie patent. srebro jest na wskroś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na

na żadnem uszustwie,

obowiązuje się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako

przepyszne podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok

jako **podarek weselny i okolicznościowy,** oraz **do każdego lepszego gospodarstwa domowego.**

Do nabycia **tylko** u 110 1—3

A. HIRSCHBERGA
głównej ajencji zjednoczonych amer. fabryk patent. srebrnych wyrobów
w Wiedniu, II. Rembrandstrasse 19/8.
Telefon Nr. 7114.
Przesyłkę na prowincję za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.
Proszek do czyszczenia do tego 10 ct
Prawdziwe tylko z uboczną marką (metal zdrowia).
Wyciąg z pism uznania:
Z przesyłki nakryć stołowych jestem bardzo zadowolony i może pan liczyć na większe zamówienia od tutejszych urzędników namiestnictwa.
Lwów, 5./1 1896. **Ludwik Stecher** von Sebenitz, c. k urzędnik nam.

Z przesyłki byłem zupełnie zadowoloną i proszę o jeszcze jedną.
Aeu Weseli b. Solna, Morawa. **Franciszka Wolman.**

Pilis, 24. Sierpnia 1896 (Komitat peszteński).
Wielmożny Panie! — Z garnituru jestem zadowolony bardzo. Proszę mojej szwagrowej Baronowej Nyary ur. von Somogyi przysłać do Szunto trzy takie garnitury. **Baron Julius Nyary.**

A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, plac Halicki 2,
otrzymał świeże przesyłki
Dywanów perskich
Dywanów smyrneńskich
Dywanów fabrycznych
Dywanów do wyście-łania całych pokoi
Materji meblowych
Portjer i Firanek najnowszych
Chodników i t. p.
Ceny umiarkowane
Zapasy olbrzymie

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK No 3.
na prowincyi w większych magazynach parfumeryi

Na składzie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego we Lwowie.

BENEDICTINE



OPACTWA de FECAMP (Seine-Inférieure) Francja.
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.
Przez lekarzy polecona.
Należy żądać z woza u spodu każdej flaszki czworokątnej etykiety z podpisem generalnego dyrektora: *A. Legrand aîné*
Ostrzega się przed domokrążcami. Prosimy kupować.
We Lwowie składy u pp.:
Brandlera,
dom komisowy ul. Jagiellońska l. 15.
Józefa Ehrlicha,
kawiarnia Teatralna i Grand Cafe (Restaurant).
Musiałowicza i Janika,
ulica 3go Maja l. 2.
Alberta Szkowrona. 15 1—?
Hausera i Bieniackiego,
cukiernia, ulica Karola Ludwika l. 11.
HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Auerhahn, restauracja „pod sroczką" ul. Kopernika 10.
Wilhelm Arnold, ul. Batorego l. 16
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Józef Ehrlich, Kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem".
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarna l. 6.
Michał Landes, ul. Skarbkowska l. 4.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rolhberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego pod „Słoniem".
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Antoni Uniarz, ul. Batorego l. 13.
Henryk Voise, Piwiarnia Okocimska, róg ul. Sykstuskiej i Słowackiego.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6. 1040 1—?
Pawilon okocimski plac wystawy.
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego *JAN GÖTZ,* browar w Okocimie

Wyciąg z cennika!
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ulica Batorego liczba 2.

Pół kilo cukru w głowie	17½	ct.
„ „ „ częściowo	18	„
„ „ „ w kostkach i mączce	18	„
„ „ migdałów słodkich wybieranych	56	„
„ „ „ bardzo ładnych	48	„
„ „ daktyli marokańskich	90	„
„ „ „ aleksandryjskich	44	„
„ „ „ Califat	36	„
„ „ rodzynek sułtańskich	32	„
„ „ „ dużych eleme	36	„
„ „ „ czarnych	24	„
„ „ orzechów tureckich	20	„
„ „ „ „ łuszczonych	38	„
„ „ „ włoskich	20	„
„ „ „ „ tłuczonych	48	„
„ „ śliwek bośniackich	16	„
„ „ powideł węgierskich	15	„
„ „ miodu lipowego	32	„
„ „ marmolady owocowej	40	„
„ „ fig sułtańskich	34	„
„ „ „ deserowych	50	„
„ „ „ wiankowych	15	„
„ „ cykaty dużej	75	„
„ „ arancini drobnej	56	„

Cennik wysyłam na żądanie odwrotnie.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.
Polecając się licznym rozkazom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą
Leonard Solecki
Lwów, ul. Batorego l. 2.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE I WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy
biały, różowy, albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumeryi: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 8.
Cena puszki zł. 1.20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.
Do nabycia **we Lwowie** u **Z. Rucker** apt., **Jana Dzianowskiego**, Stanisława Gabryela, Alojzego Hübnera, Karola Jurkiego i Obertiego, Włodka i Krajewskiego, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie: Moritz Fleischer**; **w Przemyślu: M. Bartschan,** Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i drogerjach.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski.